

**Sygn. akt IX Ka 257/15**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 24 września 2015 roku**

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Jarosław Sobierajski (spr.)

Sędziowie SO Mirosław Wiśniewski

SO Lech Gutkowski

Protokolant stażysta Marzena Chojnacka

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu Barbary Dryzner

po rozpoznaniu w dniu 24 września 2015 roku

sprawy **Z. L. oskarżonego o przestępstwo z art. 220 § 1 kk i art. 156 § 1 pkt 1 i § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk**

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu

z dnia 23 lutego 2015 roku sygn. akt II K 640/14

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa;

III. zasądza od Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Grudziądzu) na rzecz oskarżonego Z. L. kwotę 420 zł (czterystu dwudziestu złotych) tytułem zwrotu kosztów obrony udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym.

(L. G.) (J. S.) (M. W.)

Sygn. akt IX Ka 257/15

## UZASADNIENIE

**Z. L.** został oskarżony o to, że w dniu 11 marca 2014 r. w G. na ul. (...), w trakcie prac montażowych w hali produkcyjnej zakładu pracy (...) Sp. z o.o., pełniąc funkcję brygadzysty w wykonującej te prace spółce z o.o. (...) i sprawując bezpośredni nadzór nad wykonywaną pracą i tym samym będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy, nie dopełnił wynikającego stąd obowiązku, poprzez nie zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy M. B. oraz poprzez dopuszczenie go do wykonywania pracy związanej z montażem korytek kablowych na antresoli na terenie budowy przy ulicy (...) bez zapewnienia zabezpieczenia M. B. przed upadkiem z wysokości, co przejawiało się brakiem zabezpieczenia wskazanej antresoli oraz znajdującego się w niej otworu technologicznego, środkami ochrony zbiorowej typu balustrada lub siatki i brakiem nadzoru nad wykonywaniem tej pracy mającej charakter pracy szczególnie niebezpiecznej (pracy na wysokości), narażając wyżej wymienionego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w wyniku czego M. B. przechodząc obok opisanego niezabezpieczonego otworu technologicznego spadł z tej antresoli z wysokości około 5 metrów doznając:

- złamania kości czołowej i ciemieniowej po stronie lewej oraz złamania kości podstawy czaszki,

- ostrego krwiaka nadtwardówkowego lewej okolicy ciemieniowo skroniowej,
- stłuczenia obu płatów czołowych i skroniowych mózgu,
- obustronnego krwawienia podpajęczynówkowego,
- uogólnionego obrzęku mózgu,
- złamania wyrostków poprzecznych trzonów kręgów od L1 do L5 po stronie lewej kręgosłupa odcinka lędźwiowego,
- otarcia naskórka uda prawego, skutkujących ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.

**tj. o czyn z art. 220 § 1 kk i art. 156 § 1 pkt 1 i § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk**

**Wyrokiem z dnia 23 lutego 2015 r. Sąd Rejonowy w Grudziądzu**, sygn. akt II K 640/11, uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Kosztami postępowania Sąd obciążył Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył **w całości na niekorzyść oskarżonego prokurator**, zarzucając mu na zasadzie art. 427 § 2 kpk, art. 438 pkt 2 i 3 kpk:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wyroku i polegający na przyjęciu, że Z. L. nie był osobą odpowiedzialną za sprawowanie bezpośredniego nadzoru nad wykonywaną przez pokrzywdzonego M. B. pracą i nie odpowiadał za bezpieczeństwo i higienę pracy w dniu zdarzenia na budowie, na której doszło do wypadku, podczas gdy materiał dowodowy zgromadzony w przedmiotowej sprawie, w szczególności zeznania świadków R. W., R. Z., A. Z., K. G. i R. R. oraz dokumentacja w zakresie podziału brygad, jak również wyjaśnienia samego oskarżonego wskazują, iż wymieniony w okresie, w jakim miało miejsce zdarzenie był brygadystą w miejscu wypadku, a co za tym idzie był odpowiedzialny za sprawowanie bezpośredniego nadzoru nad wykonywaną przez pokrzywdzonego M. B. pracą, jak również był zobowiązany do zapewnienia bezpiecznych warunków pracy,

2. obrazę prawa procesowego w postaci art. 167 kpk i art. 170 § 1 pkt 2 kpk, mającą wpływ na treść wyroku, poprzez uznanie wniosku dowodowego oskarżyciela o uzupełniające przesłuchanie prezesa spółki E. na okoliczności przyjęcia przez niego mandatu, m.in. za sprawowanie przez oskarżonego funkcji brygadzysty w dwóch różnych miejscach, w tym w miejscu wypadku, jako nieistotnego dla rozstrzygnięcia sprawy przy jednoczesnym przyjęciu, iż Z. L. nie był odpowiedzialny za sprawowanie bezpośredniego nadzoru nad wykonywaną przez pokrzywdzonego M. B. pracą, podczas gdy wniosek ten zmierzał do wykazania, iż oskarżony wykonywał funkcję brygadzysty, a co za tym idzie był odpowiedzialny za sprawowanie bezpośredniego nadzoru nad wykonywaną przez pokrzywdzonego M. B. pracą i ponosi odpowiedzialność za bezpieczne warunki pracy wymienionego oraz poprzez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z dokumentacji pracowniczej Z. L. na okoliczności zakresu obowiązków, jakie ciążyły na wymienionym, jako brygadziście.

Powołując się na powyższe, prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Grudziądzu do ponownego rozpoznania.

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja oskarżyciela publicznego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Dążąc do podważenia zaskarżonego orzeczenia skarżący bezzasadnie zakwestionował poczynione w sprawie ustalenia faktyczne. Zdaniem apelującego, materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie dał podstaw do przyjęcia przez Sąd I instancji ustalenia, iż sprawstwo Z. L. nie zostało udowodnione, a przeprowadzony przed Sądem proces

wykazał, iż oskarżony nie był osobą odpowiedzialną za sprawowanie bezpośredniego nadzoru nad wykonywaną przez poszkodowanego pracą i nie odpowiadał za bezpieczeństwo i higienę pracy w dniu zdarzenia na budowie, na której doszło do wypadku i w konsekwencji takiego ustalenia - do uniewinnienia oskarżonego od zarzucanego mu czynu.

Wbrew stanowisku wyrażonemu w apelacji prokuratora, Sąd I instancji w sposób prawidłowy i wyczerpujący rozważył wszystkie okoliczności, dokonał poprawnej oceny dowodów ujawnionych w toku rozprawy, a nade wszystko poczynił następnie na ich podstawie trafne ustalenia faktyczne, zaś wniosek tego sądu o braku winy oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu był prawidłowy. Postępowanie w niniejszej sprawie zostało przeprowadzone odpowiednio dokładnie, rzetelnie i starannie. Nie ma też racji skarżący wskazując, iż ustalenia Sądu I instancji o braku winy oskarżonego są przedwczesne z uwagi na oddalenie wniosku dowodowego oskarżyciela publicznego o uzupełniające przesłuchanie prezesa spółki E. na okoliczności przyjęcia przez niego mandatu, m.in. za sprawowanie przez oskarżonego funkcji brygadzysty w dwóch różnych miejscach, w tym w miejscu wypadku. Postępowanie dowodowe nie wymaga uzupełnienia, zaś zawarta w apelacji prokuratora argumentacja w zakresie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, sprowadzała się de facto do nieuzasadnionej polemiki z prawidłowymi ustaleniami sądu I instancji. Zasadzała się ona na innej niż przyjęta przez tenże sąd ocenie materiału dowodowego oraz odmiennej ocenie prawnej zachowania oskarżonego, lecz oceny forsowane w apelacji okazały się nieuzasadnione.

Na wstępie rozważań wskazać należy, że błąd w ustaleniach faktycznych (error facti) przyjętych za podstawę orzeczenia to błąd, który wynika bądź z niepełności postępowania dowodowego (tzw. błąd "braku"), bądź też z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności"). Zarzut w tej materii wiąże się z zasadą prawdy i powinien być podnoszony, gdy skarżący podważa prawidłowość ustaleń faktycznych, jakie legły u podstaw zastosowania materialnego prawa karnego oraz konsekwencji prawnych jego zastosowania. Gdy chodzi o błąd "dowolności" w dokonanych ustaleniach, to może on być wynikiem niepełnej znajomości określonych dowodów lub nieprzestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ocenie dowodów, np. błąd logiczny w rozumowaniu, zlekceważenie niektórych dowodów, danie wiary dowodom nieprzekonującym, bezpodstawne pominięcie określonych twierdzeń dowodowych, oparcie się na faktach w istocie nieudowodnionych itd. W orzecznictwie trafnie podnosi się, że zarzut ten jest jednak słuszny tylko wówczas, "gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania", nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu (zob. wyrok SN z dnia 24 marca 1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1995, nr 9, poz. 84), przy czym jest to aktualne jedynie przy zarzucie błędu o charakterze "dowolności". Tego typu zarzut co do błędu w ustaleniach faktycznych to bowiem, jak zasadnie się wskazuje, nie sama odmienna ocena materiału dowodowego przez skarżącego, lecz wykazanie, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego (wyrok SN z dnia 22 stycznia 1975 r., I KR 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58). Nie może więc sprowadzać się on jedynie do kwestionowania stanowiska sądu meriti czy polemiki z dokonanymi przez ten sąd ustaleniami, a skarżący powinien wskazywać na nieprawidłowości w rozumowaniu sądu przy dokonywaniu ustaleń, jako że sama możliwość przeciwstawienia dokonany ustaleniom odmiennego poglądu nie oznacza jeszcze, iż w sprawie dopuszczono się błędu w ustaleniach faktycznych (zob. np. wyrok SA w Krakowie z dnia 19 maja 2009 r., II AKa 73/09, KZS 2009, z. 9, poz. 52, czy wyrok SA w Łodzi z dnia 24 maja 2007 r., II AKa 70/07, Prok. i Pr.-wkl. 2008, nr 7-8, poz. 55; Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tomasz Grzegorzczak. Tom I, art. 1-467 – komentarz do art. 438, tezy: 10 i 11, LEX nr 429005).

W realiach sprawy kwestią kluczową dla przesądzenia o braku odpowiedzialności karnej oskarżonego było ustalenie zakresu prac i obowiązków, jaki został mu przydzielony w okresie, gdy miało miejsce przedmiotowe zdarzenie, czy oskarżony był osobą odpowiedzialną za prowadzenie w dniu 11 marca 2014 r. prac montażowych w hali produkcyjnej (...) Sp. z o.o. przy ulicy (...) w G., czy był on wyznaczonym brygadzystą pokrzywdzonego M. B. i zespołu, w skład którego wchodził również R. W. (2) i M. F., czy choćby tzw. „osobą prowadzącą” wykonywane prace. Innymi słowy dopiero ustalenie okoliczności, czy na oskarżonym spoczywał de facto obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa ww. pracownikom, wykonującym prace na antresoli rzeczony hali produkcyjnej, pozwala w ogóle rozważać, czy nie dopełnił on tych obowiązków, a w dalszym rzędzie wykazywać związek przyczynowy między takim zachowaniem sprawcy a zdarzeniem, które naraziło na utratę życia, czy też uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego.

Z pisemnych motywów orzeczenia wynika, że sąd I instancji uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, bowiem - jego zdaniem - zgromadzone dowody, oceniane zgodnie z zasadami swobodnej oceny, nie dostarczyły podstaw do przesądzenia w sposób pewny, konieczny do przełamania domniemania niewinności przysługującego oskarżonemu, że był on osobą odpowiedzialną za prowadzenie w dniu 11 marca 2014 r. prac montażowych w hali produkcyjnej, że był osobą odpowiedzialną za bezpieczeństwo i higienę pracy w trakcie prac na antresoli. W istocie w okresie zdarzenia oskarżony został wprawdzie formalnie ustanowiony brygadzystą w dwóch miejscach, w których prowadzone były prace budowlane, tj. w hali produkcyjnej oraz przy modernizacji linii tramwajowej, jednak w hali produkcyjnej nie pełnił żadnych faktycznych funkcji, a jego zespół – pracownicy, których prace nadzorował i on sam, mieli do wykonania zadania przy pracach na torowisku. Odpowiadał za bezpieczeństwo i higienę pracy przy robotach na jednym z odcinków trakcji tramwajowej i tam, zgodnie z rozdzieleniem zadań, był obecny. Prace przy modernizacji linii tramwajowej należały do trudnych i szczególnie niebezpiecznych, obecność brygadzysty była tam niezbędna przez cały czas i tak właśnie było. Prace prowadzone były przy działającym gazociągu i wodociągu, pod nadzorem saperskim. Oskarżony był fachowcem w swym zawodzie, którego doświadczenie i umiejętności ceniono, nie przez przypadek to on był wyznaczony do pełnienia obowiązków brygadzysty właśnie w tym miejscu. Truizmem będzie stwierdzenie, że nie mógł być obecny w dwóch miejscach jednocześnie i nadzorować wszystkich prowadzonych prac. Oskarżony wraz ze swą brygadą był skierowany do prac przy torowisku. Zgodnie z decyzjami kierownictwa w hali produkcyjnej w dniu 11 marca 2014 r. nie było brygadzysty, a została wyznaczona tzw. osoba prowadząca. I do takich wniosków prowadzi prawidłowa ocena całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. W ocenie Sądu Okręgowego kwestia nienależytej organizacji pracy w zakładzie nie może obciążać oskarżonego. W świetle zatem ocenianych logicznie, z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, zgromadzonych w sprawie dowodów rzeczywiście nie ulegało wątpliwości, że oskarżonemu nie sposób przypisać winy za popełnienie zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu.

Sąd Rejonowy skrupulatnie wypunktował okoliczności, z powodu których nie można oskarżonemu przypisać zarzucanego mu czynu

Sąd Okręgowy w pełni aprobuje zapatrywania Sądu meriti. Polemika skarżącego z ustaleniami faktycznymi poczynionymi przez Sąd Rejonowy zawarta w apelacji nie przekonuje, apelujący nie wykazał, by Sąd ten dopuścił się uchybień w ocenie materiału dowodowego, nieprawidłowości w rozumowaniu, by ustalenia te poczynił wbrew wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego. Analiza dowodów dokonana przez prokuratora jest wybiórcza i dość krótkowzroczna. Oskarżyciel publiczny skupił się niejako na zeznaniach świadka K. G. – inspektora Państwowej Inspekcji Pracy oraz świadków A. Z., R. Z., R. W.. Tymczasem Sąd meriti dokonał oceny tych zeznań w sposób kompletny, we wzajemnym powiązaniu z pozostałym materiałem dowodowym, w szczególności w postaci wyjaśnień oskarżonego Z. L., zeznań pokrzywdzonego M. B., świadka E. C. oraz dokumentów w postaci podziałów brygad i kart ewidencji pracy. Dopiera taka analiza prowadzi do ustalenia logicznego ciągu zdarzeń. Lektura wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków, dowodów z dokumentów oraz dowodu z dokumentu w postaci protokołu powypadkowego wraz z zeznaniami inspektora pracy K. G., pozwala spojrzeć z szerszej perspektywy na reguły postępowania, złą komunikację i nieprawidłową organizację pracy w spółce (...), a w konsekwencji na kwestię odpowiedzialności za bezpieczeństwo w trakcie prac w rzeczonyj hali produkcyjnej w dniu 11 marca 2014 r. Wnioski płynące z oceny dowodów, dokonanej przez Sąd meriti, są prawidłowe i w pełni przekonujące.

Sąd I instancji wszechstronnie uzasadnił, dlaczego dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, wskazując, że posłużyły do zrekonstruowania stanu faktycznego w sprawie. Sąd Rejonowy podkreślił, że były one obszerne, znalazły też poparcie w pozostałym materiale dowodowym zebrany w sprawie i jednoznacznie wskazują, że nie był on osobą odpowiedzialną za prowadzenie prac montażowych mających miejsce na antresoli hali produkcyjnej (...) Sp. z o.o. przy ulicy (...) w G.. Na rozprawie w dniu 6 października 2014 r. oskarżony wyjaśnił: „Ja nigdy nie pełniłem funkcji bezpośredniego nadzoru nad M. B. na tej budowie. W tym czasie byłem wyznaczony na innej budowie jako brygadzysta. Ja prowadziłem dwie budowy i na nich poruszałem się z jedną brygadą (...). Ja miałem funkcję brygadzysty i miałem nadzorować pracę jednej brygady (...) Ja od razu mówiłem kierownikowi, że praca nad modernizacją trakcji jest robotą trudną i nie ma możliwości, abym sprawował funkcję brygadzysty na innej budowie ” (k. 298). Odnosząc się do pracy

zespołu w hali produkcyjnej, oskarżony podkreślił w swych wyjaśnieniach: „Ci ludzie tam wykonywali robotę bez nadzoru (...). Nie było tam brygadzisty. Wykonywanie pracy, który ma 4 metry są to prace na wysokości i wymagają nadzoru brygadzisty. (...) Ja 11 marca pracowałem na trakeji tramwajowej (...). Tam miałem grupę osób i byłem brygadzystą”. Pokrzywdzony M. B. stanowczo zeznał, że był przypisany do zespołu, którego brygadzystą był R. W., twierdził że to jego polecenia wykonywał, on bowiem kierował pracami w hali. M. B. zeznał: „Pan L. nie był moim brygadzystą”. Co znamienne i na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Rejonowy, pokrzywdzony dowiadując się najpierw na rozprawie o wykroczenie, w związku z jego wypadkiem, iż obwinionym jest Z. L. „był w szoku”, to wówczas dowiedział się dopiero, że jego brygadzystą miał być rzekomo oskarżony. Powyższe potwierdzili również rodzice pokrzywdzonego – z zeznań E. i J. B. wynika, że jego przełożonym była osoba o pseudonimie (...), a zatem R. W.. Podobnie z zeznań świadka A. Z. – prezesa spółki E. jednoznacznie wynika, że to nie oskarżony miał w zakresie swych obowiązków nadzór nad pracą w hali „na V.”. Świadek ten jednoznacznie wskazał: „W czasie, kiedy zdarzył się wypadek bezpośrednio polecenia wydawał pan F., jako prowadzący. Kierownik budowy lub brygadzista przekazywał zadanie do zrobienia (...). W tym konkretnym przypadku kierownik budowy przekazał zakres prac, które mają być wykonywane na V. przekazał panu F.. W tym tygodniu, którym stał się wypadek udział Pana L. jest żaden. (...). Pan L. był formalnie wyznaczonym brygadzystą, ale nie pełnił żadnych faktycznych funkcji, ponieważ miał inne zadanie przy budowie torowiska” (k. 314). W tym samym tonie zeznawał kierownik prac w hali produkcyjnej z ramienia spółki (...): „Pan L. był wówczas brygadzystą na budowie torowiska tramwajowego (...) W tym przypadku myśmy wyznaczyli prowadzącego tej brygady na V.. W momencie jak zdarzył się wypadek pan L. nie był brygadzystą tej brygady pracującej na budowie V.” (k. 343v). Jednocześnie świadek ten dodał, że wyznaczeni brygadziści w osobach Z. L. i R. W. nadzorowali prace przy trakcji tramwajowej, zeznał nadto: „moi brygadziści nie mieli wyznaczonych dodatkowych obowiązków z uwagi na to, że ta budowa była trudna”. W istocie choć świadek R. W. jako jedyny zeznawał, że Z. L. był jego „brygadzystą głównym”, to nie można jednak tracić z pola widzenia, że świadek ten wskazał także, że drugim brygadzystą był R. W., a nade wszystko, że osobą koordynującą prace był R. R. i on wydawał polecenia, zaś w dniu wypadku zadania były rozdzielane przez M. F.. Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że po zwyczajowej naradzie piątkowej w tygodniu poprzedzającym ten, w którym miał miejsce wypadek, kierownik robót E. C. wyznaczył do pełnienia funkcji osoby odpowiadającej za prowadzenie robót montażowych w hali przy ulicy (...) w G. R. R., jego nieformalnym zastępcą, osobą koordynującą prace, wydającą polecenia był pracownik M. F..

Z karty ewidencji pracy i dokumentu dotyczącego podziału brygad wynika niezaprzeczalnie, że w dniu 11 marca 2014 r. oskarżony wykonywał swe obowiązki przy trakcji tramwajowej. Absolutnie nie może obciążać go fakt, że formalnie został on wyznaczony do roli brygadzisty w hali produkcyjnej. Nie było wszak jakiegokolwiek możliwości realizacji takiego zadania, tj. mówiąc wprost - pracy w dwóch miejscach równocześnie. Zważywszy, że w jednym z nich wymagana była nieustanna obecność, nieprawidłowa organizacja pracy pracodawcy nie może skutkować odpowiedzialnością oskarżonego za zarzucany mu czyn. Podkreślić stanowczo należy, że w (...) Sp. z o.o. miały miejsce nieprawidłowości w wyznaczaniu osób odpowiedzialnych za wykonywanie prac, za bezpieczeństwo w miejscu pracy, osób nadzorujących, panowała zła komunikacja odnośnie do podziału ról, przekazywania decyzji zapadających podczas cotygodniowych narad, funkcjonowały praktyki polegające na wyznaczaniu brygadzystów do kilku równocześnie toczących się prac lub na formalnym przydzieleniu jednemu brygadziście prowadzenia kilku budów, przy jednoczesnym wskazywaniu tzw. prowadzących, czy też odpowiedzialnych z grona pracowników. (...) panujący w firmie (...) co do przekazywania podejmowanych decyzji podległym pracownikom był nieprzejrzysty, a wyznaczanie osób odpowiedzialnych wielokrotnie było po prostu fikcyjne. Dopiero po rzeczonemu wypadku wprowadzono właściwe procedury. Niewątpliwie wypadek, któremu uległ M. B., stanowił konsekwencję tych złych zwyczajów, lecz nie jest za niego odpowiedzialny oskarżony.

W swych wyjaśnieniach oskarżony wskazał również, że w hali produkcyjnej wraz ze swoim zespołem pracowników pracował trzy dni w styczniu 2014 r., zdarzało się, że bywał tam wzywany telefonicznie w celu wyjaśnienia „konkretnych rzeczy”, zaznaczył przy tym: „to były wyjazdy niezwiązane z nadzorowaniem budowy” (k. 298). Niewątpliwie oskarżony cieszył się wśród pracowników (...) Sp. z o.o. w G., gdzie pracował od wielu lat, opinią bardzo dobrego fachowca, był postrzegany jako autorytet w zakresie swej profesji, z którego pomocy i rad często korzystali inni zatrudnieni, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd meriti. Na powyższe wskazują choćby zeznania B. P. i J. N.. Rzecz jednak

w tym, że kwestii służenia fachową radą czy wyjaśniania kwestii związanych z wykonanymi w przeszłości pracami na terenie hali produkcyjnej nie sposób utożsamiać z odpowiedzialnością za bezpieczeństwo w trakcie wykonywania prac.

Zaznaczyć należy, że czynność sprawcza przestępstwa z art. 220 § 1 kk polega na niedopełnieniu obowiązku w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy; może zostać ono popełnione przez działanie i przez zaniechanie. Jest to przestępstwo indywidualne. W orzecznictwie sądów prezentowany jest pogląd, że dla objęcia kierownika, majstra, brygadzysty czy innej osoby kierującej pracownikami obowiązkami w sferze bhp, w rozumieniu art. 212 k.p., nie jest konieczna żadna wyjątkowa forma. Co ważne, w szczególności obowiązki te nie muszą stanowić treści umowy o pracę lub innego źródła stosunku pracy, na podstawie którego osoba kierująca pracownikami jest zatrudniona, nie muszą także być włączone do zakresu czynności. Sam fakt pełnienia wobec pracowników funkcji kierowniczych czyni te osoby, jako osoby kierujące pracownikami, podmiotami obowiązków wymienionych w art. 212 k.p. Stąd też pracownik, któremu powierzono kierowanie pracą innych, z samej istoty sprawowanej funkcji jest zobowiązany do stałego czuwania nad tym, aby praca podległych mu pracowników przebiegała zgodnie z przepisami lub zasadami bhp. Podmiotem przestępstwa z art. 220 § 1 kk jest jedynie osoba odpowiedzialna za przestrzeganie bezpieczeństwa i higieny pracy, a więc może być nim nie tylko kierownik zakładu pracy, ale również każda inna osoba kierująca pracownikami (art. 212 k.p.), a nawet osoby pełniące funkcje kontrolne i nadzorcze z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, nawet jeżeli nie pozostają w strukturze organizacyjnej zakładu pracy. Istotne przy tym jest, że każda z odpowiedzialnych osób odpowiada za własne zachowania, niezależnie od odpowiedzialności innych osób, gdyż "prawu karnemu obca jest konstrukcja ponoszenia odpowiedzialności za kogoś". (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2013 r., IV KK 216/12, LEX nr 1288762, Prok.i Pr.-wkł. 2013/5/6). Jak określa ustawodawca, odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie podlega ten tylko, na kim ciążył prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi (art. 2 k.k.). W przypadku np. kierownika – sprawcy przestępstwa niedopełnienia obowiązku z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy – musi zaistnieć ścisły związek między przestępnym skutkiem narażenia pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu a niedopełnieniem przez tegoż kierownika szczególnego prawnego obowiązku zapobieżenia temu skutkowi (vide: glosa aprobująca A. Wróbla do powołanego powyżej wyroku Sądu Najwyższego).

Skoro w realiach sprawy Sąd meriti w sposób właściwy wykazał, że na oskarżonym w ogóle nie ciążył taki obowiązek, to z oczywistych powodów oskarżony nie mógł wypełnić swym zachowaniem znamienia „niedopełnienia obowiązku”. Słusznie zatem poza rozważaniami Sądu I instancji znalazła się kwestia precyzyjnego ustalenia przyczyn zdarzenia. Zasadnie przyjął Sąd Rejonowy, że wobec wykazania, iż Z. L. nie był osobą odpowiedzialną za bezpieczeństwo i higienę pracy w chwili zdarzenia, to szersza analiza przyczyn wypadku i związku przyczynowego między nim a niedopełnieniem obowiązków przez oskarżonego, jest bezprzedmiotowa. Nadmienić wypada, że przedmiot niniejszego postępowania karnego absolutnie nie jest przesądzenie, kto – skoro nie oskarżony – w realiach sprawy był bezpośrednio odpowiedzialny za niedopełnienie obowiązków związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa pracy na hali produkcyjnej, na co zasadnie zwrócił w pisemnych motywach wyroku Sąd I instancji.

W pełni zaaprobować również należy właściwą ocenę i znaczenie, jakie Sąd meriti nadał dokumentowi w postaci protokołu powypadkowego – Sąd nie kwestionował protokołu w zakresie prawidłowości ustaleń co do przyczyn wypadku, a ustalenie, iż osobą odpowiedzialną był oskarżony uznał za błędne i obszernie uzasadnił motywy takiego stanowiska. Analiza zeznań świadka K. G. jest skrupulatna, a wnioski z niej wypływające logiczne. W istocie stanowisko inspektora pracy nie mogło być podstawą ustalenia, że to oskarżony był odpowiedzialny za bezpieczeństwo w hali produkcyjnej. Inspektor zeznał, że nie wnikał, co ustalono w piątek na naradzie, że nie widział żadnego dokumentu w postaci podziału brygad i kart ewidencji, że swoje wnioski wysnuł na podstawie rozmów, a nie weryfikował tych informacji. Sąd a quo uzasadnił, dlaczego stanowisko inspektora w żadnej mierze nie przesądza o funkcji i roli oskarżonego. Sąd Okręgowy akceptuje te zapatrywania.

W ocenie Sądu odwoławczego, Sąd Rejonowy w sposób wyczerpujący wyjaśnił dlaczego nie sposób przypisać oskarżonemu zarzuconego mu czynu – Sąd Okręgowy podziela to stanowisko w całości. Zdaniem Sądu odwoławczego nie ma potrzeby uzupełnienia postępowania dowodowego. Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem oskarżyciela publicznego, że uniewinnienie oskarżonego było przedwczesne z uwagi na oddalenie wniosku dowodowego w postaci

uzupełniającego przesłuchania prezesa spółki E. na okoliczności przyjęcia przez niego mandatu z Inspekcji Pracy, m.in. za sprawowanie przez oskarżonego funkcji brygadzysty w dwóch różnych miejscach. Wbrew twierdzeniom skarżącego dowód ten, gdyby został przeprowadzony, de facto przemawiałby co najwyżej na korzyść oskarżonego, jako że potwierdzałby jedynie, że zostały mu przydzielone obowiązki (jedne z nich tylko formalnie i w zasadzie fikcyjnie), których nie był w stanie jednocześnie wykonać. Ustalenie, że oskarżony był wyznaczony brygadzystą w dwóch miejscach na raz nie przesądza o jego odpowiedzialności z tytułu popełnienia zarzucanego aktem oskarżenia czynu. Sąd Rejonowy przekonująco uzasadnił, że oskarżony nie wykonywał faktycznie funkcji brygadzysty w hali produkcyjnej.

Ze względu na powyższe oraz z uwagi na fakt, że w sprawie nie wystąpiły uchybienia mogące stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze będące podstawą do uchylenia lub zmiany wyroku z urzędu, na podstawie art. 437 § 1 kpk Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

Na podstawie art. 636 § 1 kpk kosztami procesu za postępowanie odwoławcze Sąd Okręgowy obciążył Skarb Państwa.

Zgodnie z dyspozycją art. 616 § 1 kpk do kosztów procesu należą koszty sądowe oraz uzasadnione wydatki stron, w tym także z tytułu ustanowienia w sprawie obrońcy. O zwrocie kosztów obrony udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym orzeczono po myśli art. 632 pkt 2 kpk i § 14 ust. 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2013.461 j.t.).

/ L. G./ / J. S./ /M. W./